

w mediach. Czytelnik, zarówno medioznawca jaki i miłośnik zmagani sportowych, odnajdzie w niej wiele interesujących kwestii dotyczących m.in. tego, jak powstała i rozwijała się transmisja sportowa, jakie są jej główne elementy oraz czym różni się od relacji radiowej lub internetowej. Ponadto doszuka się w niej gruntownych analiz oraz przejrzystych porównań w postaci tabel i wykresów, jak również zdobędzie unikatową wiedzę, ponieważ jak dotąd nikt w polskiej nauce nie opisał jeszcze tak dokładnie zagadnienia telewizyjnej transmisji sportowej.

Aby uzyskać odpowiedni materiał badawczy, autorka musiała przeanalizować i zinterpretować ponad sto transmisji z meczów piłkarskich, z czego każda trwała ponad dwie godziny. Dzięki tym obserwacjom doszła do ciekawych wniosków, takich jak m.in. to, że transmisja

telewizyjna nie jest gatunkiem jednorodnym, który – mimo swojej powtarzalności – nie daje się łatwo ująć w ramy. Praca zawiera też bardzo dobrą bibliografię, która świadczy o świetnym przygotowaniu teoretycznym i znajomości tematu. Autorka, pisząc tę książkę, powoływała się na najbardziej uznanych ekspertów z dziedziny genologii oraz wiedzy o mediach.

Na zakończenie chciałabym zawrzeć spostrzeżenie dotyczące aspektu lingwistycznego i z satysfakcją stwierdzić, że Grochala posługuje się językiem naukowym, a jednocześnie nieskomplikowanym i zrozumiałym. To ogromna zaleta tej publikacji, ponieważ dzięki temu może się spotkać nie tylko z zainteresowaniem środowiska medioznawców, ale także być atrakcyjną lekturą dla szerokiego kręgu odbiorców.

*Paulina Jędraszczak*



Elżbieta Pawlak-Hejno

*Bojownice czy wariatki? Obraz sufrażystek angielskich w prasie polskiej (1911–1914)*

Wydawnictwo UMCS, Lublin 2016, 298 s., ISBN 978-83-7784-922-4

Książka przyciąga uwagę nie tylko tytułem, nietypowym dla publikacji naukowych, ale przede wszystkim interesującą tezą przedstawioną we wstępie, że „walka o prawa wyborcze [kobiet w Anglii – WS] z perspektywy Polski znajdującej się pod zaborami mogła wydawać się egzotyczna i niezrozumiała. W kraju, w którym wolność odebrano wszystkim obywatelom, aktywność kobiet domagających się praw politycznych marginalizowano. Zasługi Polek doceniano przede wszystkim na gruncie krzewienia idei narodowych oraz zaangażowania w walkę o odzyskanie niepodległości. Dlatego popularność wątku sufrażystek na łamach ówczesnej prasy jest tak ciekawa i zaskakująca.

Z jednej strony temat wydawał się odległy i nieprzystający do polskiej rzeczywistości, z drugiej strony trudno znaleźć tytuł prasowy, który nie poświęciłby sufrażystkom choćby wzmianki. Częstotliwość pojawiania się informacji na temat angielskich bojowniczek na łamach gazet i czasopism sugeruje, że przed pierwszą wojną światową był to problem atrakcyjny i absorbujący uwagę dziennikarzy oraz czytelników”. Po lekturze książki można powiedzieć, że jest to także jeden z najważniejszych wniosków, które z niej wynikają.

Również we wstępie autorka zapowiada, że przedmiotem publikacji jest „interdyscyplinarna analiza obrazu sufrażystek angielskich przed-

stawionego w szeroko rozumianych tekstach dziennikarskich”, przy czym pod pojęciem obrazu prasowego rozumie „swoistą dziennikarską kreację, złożoną z wielu pojedynczych komunikatów, a nie tylko obiektywne odwzorowanie rzeczywistości”. W związku z tym przyjmuje kilka hipotez badawczych, spośród których dwie zdają się być najważniejsze. Pierwsza wiąże się ze sposobem prezentacji problemu, który „różnił się w zależności od rodzaju wydawnictwa i jego odbiorczej grupy docelowej”, co oznacza w praktyce, że inaczej był prezentowany w periodyku feministycznym, inaczej – w czasopiśmie satyrycznym czy sensacyjnym. Ale równie ciekawa i poznawczo ważna jest druga hipoteza, że „oprócz warstwy werbalnej istotne w konstruowaniu obrazu okażą się także komunikaty wizualne z ich siłą definiowania zarówno przedmiotu przedstawienia jak i wiązanych z nim emocji oraz opinii”. Natomiast trudno uznać za trafną i uzasadnioną hipotezę, że „analizowany temat ma znaczenie nie tylko historyczne, ale pozwoli lepiej zrozumieć współczesne procesy zachodzące w świecie, a także podłoże obecnego obrazu feminizmu i feministek”. Choćby dlatego, że w ciągu minionego stulecia dokonało się tak wiele zmian, że wszelkie próby tłumaczenia czynnikami *stricte* historycznymi obecnego obrazu świata czy choćby różnych zjawisk i procesów dokonujących się współcześnie (np. feminizmu) wydają się ryzykowne i wątpliwe. W książce nie ma zresztą dowodów uprawniających do stwierdzenia, że jest inaczej.

Pewne zastrzeżenia wiążą się z zapowiedzią zawartą we wstępie, że „na kompozycję monografii wpłynęły dwa czynniki”, przy czym jeden z nich to „wyodrębnienie czterech grup czasopism, w ramach których porównywano obraz sufrażystek angielskich”, natomiast drugi czynnik „wynikał z przyjętego założenia o różnorodności obrazu w zależności od profilu redakcji i chęci prezentacji wizerunku sufrażystek”. Po pierwsze – jedną z badanych kategorii prasy są dzienniki, a więc nie czasopisma, po drugie – publicystyka z natury nie jest i nie może

być neutralna, bo jest przecież autorska, czyli uwzględnia opinie, poglądy itd. twórcy tekstu. I jeszcze jedno: nie wiadomo, wedle jakiego klucza były dobierane poszczególne typy/kategorie czasopism (poza prasą kobiecą, bo to jest naturalne i oczywiste) i dlaczego nie uwzględniono jako odrębnej kategorii np. prasy religijnej (kościelnej)?

Na strukturę omawianej książki składają się cztery rozdziały, uzupełnione wstępem, zakończeniem, bibliografią literatury przedmiotu, wykazem skrótów i indeksem nazwisk. W kolejnych rozdziałach najpierw przedstawiono obraz sufrażystek angielskich kreowany przez wybrane czasopisma kobiece („Bluszcz”, „Nowe Słowo”, „Ster”, „Tygodnik Mód i Powieści”, „Dobra Gospodyni”), potem czasopisma satyryczno-humorystyczne („Mucha”, „Kurier Świąteczny”, „Kolce”, „Sowizdrzał”), a także periodyki społeczno-kulturalne („Tygodnik Ilustrowany”, „Nowości Ilustrowane”, „Miesiąc Ilustrowany”, „Świat”, „Nowe Wolne Chwile”, „Złoty Róg”, „Pochodnia”, „Biesiada Literacka”) oraz dzienniki („Kurier Warszawski”, „Gazeta Warszawska”, „Kurier Lwowski”, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, „Dziennik Poznański”, „Gazeta Grudziądzka”, „Kurier Ilustrowany”). Autorka nie wyjaśnia, jakimi kryteriami kierowała się przy wyborze poszczególnych tytułów, a jeśli to czasem czyni, to są one co najmniej dyskusyjne, bo zupełnie subiektywne. Dla przykładu: uzasadniając wybór siedmiu dzienników, stwierdza m.in., że „w obliczu mnogości drukowanych przed pierwszą wojną światową tytułów wybór ten wydaje się być częściowy, można jednak uznać, że jest on reprezentatywny, ponieważ uwzględniono tytuły ukazujące się na terenie trzech zaborów, zestawiono kilka typów gazet publikowanych z różną częstotliwością (...) reprezentujących zróżnicowane opcje światopoglądowe”. Uważam, że jako obiektywne i uniwersalne kryterium można byłoby traktować nakład poszczególnych tytułów wydawanych w trzech zaborach, ponieważ jest to najlepszy dowód ich zasięgu

społecznego, popularności i prestiżu. Natomiast częstotliwość ukazywania się czy profil światopoglądowo-polityczny to kryteria drugorzędne z punktu widzenia roli społecznej pisma, zwłaszcza gdy chodzi o kreowanie obrazu czegoś lub kogoś. Podobne wątpliwości budzi także kolejność rozdziałów, która prawdopodobnie wynika z drugiego, wspomnianego wcześniej założenia, że to właśnie w pismach kobiecych obraz sufrażystek angielskich powinien być „najpełniejszy, informacyjny i możliwie neutralny”, natomiast w dziennikach – „najbardziej fragmentaryczny, zdekomponowany, określony przez specyfikę wydarzeń prezentowanych na łamach prasy codziennej”. Z takim apriorycznym założeniem trudno się pogodzić, ponieważ relacje między funkcjami społecznymi dzienników i czasopism, a zwłaszcza rola dzienników uniwersalnych w kreowaniu obrazu świata są znacznie bardziej skomplikowane niż zdaje się zakładać autorka omawianej książki.

Sposób ujęcia badanego tematu polega przede wszystkim na autorskiej interpretacji wybranych tekstów dotyczących różnych wydarzeń i przejawów aktywności angielskich sufrażystek, subiektywnie traktowanych jako najważniejsze w danym czasopiśmie (odpowiednio: kobiecym, satyryczno-humorystycznym, społeczno-kulturalnym) i w kilku dziennikach. Nie byłoby w tym nic nagannego, gdyby nie, wynikające z nadmiernego subiektywizmu, częste rozbieżności między oceną treści omawianego tekstu a oceną intencji redakcji. Wyraźnie widać to m.in. w przypadku szczegółowo streszczonego w rozdziale I artykułu Róży Centnerszwerowej („Sufrażystki angielskie w świetle własnych ich zeznań”), opublikowanego w 1909 r. na łamach znanego tygodnika kobiecego „Bluszcz”. Autorka książki najpierw krytycznie ocenia treść artykułu, zarzucając mu m.in. stronniczość, o której mają świadczyć „negatywne określenia, takie jak krzykaczki czy histeryczki” oraz skrupulatne relacjonowanie awanturniczego zachowania kobiet „dążących za wszelką cenę do wykrzyczenia

swoich haseł”, następnie zwiększa swój krytycyzm ogólniejszą opinią, iż jego obiektywizm „zapowiadany przez tytuł publikacji, pozornie wzmacniany dzięki odwołaniami do źródeł, postulowaniu bezstronności, szkicowaniu historycznego tła wydarzeń, użyciu sprawozdawczego tonu oraz przywoływaniu relacji świadków, okazał się powierzchowny”. Ostatecznie uważa jednak, że mimo tych wad „artykuł niewątpliwie realizował cele poznawcze i stwarzał publiczności możliwość zapoznania się ze złożonością problemów angielskiej kampanii *Votes for Women*. Emocjonalna leksyka, selektywność w przytaczaniu źródeł i jednoznacznie wyrażona negatywna opinia dotycząca radykalnych sufrażystek pozwalają jednak na sformułowanie tezy o perswazyjnych intencjach nadawcy chcącego kształtować poglądy polskich emancypantek na metody walki o równouprawnienie płci. Stworzenie złudzenia obiektywizmu, podtrzymywane przez zbliżony do naukowego dyskursu tok wypowiedzi z jednej strony i nasylenie jej komponentami emocjonalnymi oraz parenetycznymi z drugiej, wpisywało się w politykę redakcyjną magazynu”. Inaczej mówiąc, tekst początkowo krytykowany z powodu wielu wad ostatecznie został oceniony jako pozytywny instrument kształtowania wizerunku prasowego badanego problemu, bo do takiego wniosku prowadzi autorska konkluzja, że „zapowiadany przez publicystkę »autoportret« stworzony z wypowiedzi i wystąpień samych sufrażystek okazał się w istocie studium problemu z dominującą funkcją perswazyjną oraz intencją dydaktyczną”.

Autorka zastrzega we wstępie, że „analiza korpusu tekstów dziennikarskich miała w zasadniczej części pracy charakter jakościowy” i że „badano przede wszystkim zawartość poszczególnych tytułów prasowych pod kątem obecności tematu sufrażystek angielskich oraz porównywano sposób prezentacji zagadnienia zarówno w obrębie pism o podobnym profilu wydawniczym, jak i w skali globalnej (obraz zakodowany w prasie)”. Wprawdzie nie sposób

odmówić jej prawa do takiego ujęcia tematu, ale uważam, że praca byłaby znacznie bardziej wartościowa pod względem poznawczym, a nade wszystko miałyby charakter bardziej medioznawczy niż filologiczny, gdyby wszystkie teksty zakwalifikowane do analizy badano z użyciem jednolitego klucza kategoryzacyjnego. W rezultacie obraz prasowy badanego zagadnienia nie tylko uwzględniałby dane ilościowe, ilustrujące m.in. natężenie występowania określonych jego cech i elementów składowych, ale być może udałoby się też ustalić tempo, kierunki i zakres ewolucji tego obrazu w okresie objętym badaniami.

Uważam ponadto, że w strukturze omawianej książki brakuje osobnego rozdziału o charakterze porównawczo-oceniającym, w którym znalazłyby się dane statystyczne ilustrujące nie tylko zainteresowanie działalnością sufrażystek angielskich ze strony poszczególnych pism (w rozbiciu na lata 1911–1914), ale także umożliwiające porównanie tego zainteresowania między pismami w obrębie danej grupy tytułów, a także między badanymi grupami. Nie ulega też wątpliwości, że dane ilościowe zebrane dzięki zastosowaniu metody analizy zawartości z pewnością pozwoliłyby zweryfikować m.in. dość ogólnie sformułowane wnioski zawarte w zakończeniu. Dla przykładu: w jednym z nich autorka książki podkreśla, że „analiza materiału pozwala stwierdzić, że zainteresowa-

nie prasy sufrażystkami okazało się większe niż zakładano na początku badań, chociaż przedstawiony obraz był zróżnicowany w mniejszym stopniu”. Nie wiadomo jednak czy dotyczy to każdego pisma, którejs z badanych grup, czy tylko niektórych (pism i/lub grup). Takie dane pozwoliłyby też uzasadnić inny wniosek, że „zaskakująca okazała się zbieżność obrazu prezentowanego w periodykach satyrycznych z wizerunkiem rozpowszechnianym w pismach publicystycznych”. Póki co, nie wiadomo bowiem, na czym ta zbieżność polega, a konkretnie – jakich elementów i/lub cech tego obrazu dotyczy. Nie wiemy również dlaczego – w odczuciu autorki książki – „zdecydowanie najważniejszym elementem eksponowanym w obrazie wojowniczek była sensacyjność i niecodzienność omawianych wydarzeń, w dużej mierze eksploatująca rozrywkowy potencjał tematu”.

Omawiana książka, mimo przedstawionych uwag, wątpliwości i zastrzeżeń jest przykładem pracy badawczej solidnej i oryginalnej pod względem tematycznym. Z pewnością zwróci uwagę nie tylko badaczy prasy, ponieważ – o czym można przeczytać w recenzji wydawniczej – zawiera znaczną wiedzę z zakresu medioznawstwa, historii i wiedzy o społeczeństwie. Ufam, że autorka będzie ten temat nadal zgłębiać.

*Wiesław Sonczyk*

